



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

BIURO: DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI POWIĘCONY  
SPRAWOM MIĘSICOWYM ORAZ ZAŁOŻENIA DĄBROWSKIEGO.

WYDAWCA: WŁADYSŁAW GONIEC, ul. Krakowska 10, tel. 120. Redakcja: ul. Krakowska 10, tel. 120. Drukarnia: ul. Krakowska 10, tel. 120.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Krakowska 10, tel. 120. Telefon Nr. 120.

Redaktor naczelny: Władysław Goniec. Redaktor odpowiedzialny: Janusz Kowalski. Redaktor korekcyjny: Janusz Kowalski.

Wydawca: Władysław Goniec. Drukarnia: Władysław Goniec. Druk: Władysław Goniec.

Wydawca: Władysław Goniec. Drukarnia: Władysław Goniec. Druk: Władysław Goniec.

## Komunikaty urzędowe.

**Komunikat niemiecki.**  
Główny sztab, 20 maja (W. T. B.)  
urzędowo donosi:

**Wschodni plac boju.**  
Z silnymi nieprzyjacielskimi wojskami, idącymi na linii Zagory-Fraunenburg nie przyszło wcale do starcia. Nad Dubissą zostały odparte ataki nieprzyjacielskie 900 jeńców i 2 karabiny maszynowe zostały w naszych rękach. Wczoraj ruszyliśmy do ataku na północ od Podubie, zdobyliśmy wzgórze 105 i wzięliśmy dalszych 500 do niewoli. Rosyjskie siły, które wysunęły się na południe od Niemna zostały pod Krisskabadą, Szyntowami i Szakami zupełnie pobite. **Wschodni plac boju.** W kierunku wschodnim do lasów. Małe oddziały trzymają się jeszcze Koło Szak.

Krwawe strąły Rosjan były bardzo ciężkie. Liczba jeńców wzrosła wobec tego do 2200. Cztery karabiny maszynowe zostały zdobyte.

**Wschodni plac boju.**  
Nasze przejęcie San na północ od Przemysła usunęły siły zostały wczoraj popołudniu znowu przez Rosjan zastakowane. W rozprawach szarżami. Nieprzyjaciel został wszędzie odrzucony z poważnymi stratami. Działano w kierunku wschodnim na jednym skrzydle do ataku i zdobyliśmy pozycje nieprzyjaciela, który szybko ucieka.

**Zachodni plac boju.**  
Pochmurne, mgliste powietrze powstrzymywało wczoraj we Flandrii i w północno zachodniej Francji działalność. Na wzgórzu Loretto zrobiliśmy małe posępy. Pod Ablain zostały nowe nieprzyjacielskie ataki i walce na bagnety odparte. Pomiędzy Mozą a Mozela walka artyleryjska była szczególnie zacięta. Nad ranem ruszyli Francuzi na wschód od Ailly szerokim frontem do ataku, który wszędzie, miejscami w zaciętej walce ręcznej, został odparty.

**Komunikat austriacki.**  
WIENIEN, (W. T. B.) Urzędowo donoszą z 19 maja:  
Wojska, które posunęły się na wschodni brzeg Sanu odrzuciły wczoraj silne oddziały rosyjskie, które stanęły znowu na północ od Jaroslawa, aż do Lubaszówki. Została zdobyta Sieniawa i forsowane przejście przez San, przyczem dostało się do niewoli 7000 jeńców i zdobyto 8 armat. Ponowne ataki nieprzyjaciela zostały krwawo odparte.

**Komunikat turecki.**  
KONSTANTYNOPOL, (W. T. B.)  
Główna kwatery dotosi 18 maja.  
Pod Dardanelami na lądzie nie zostały żadne zmiany: na morzu, nieprzyjacielskie okręty ostrzegawcze oddali bez pozwolenia nasze baterie. W Dardanelach dotosi 18 maja.  
Pancernik „Albion” został zdobyty przez polskie siły. W Dardanelach dotosi 18 maja.  
W Dardanelach dotosi 18 maja.  
W Dardanelach dotosi 18 maja.

**Komunikat turecki.**  
KONSTANTYNOPOL, (W. T. B.)  
Główna kwatery dotosi 18 maja.  
Pod Dardanelami na lądzie nie zostały żadne zmiany: na morzu, nieprzyjacielskie okręty ostrzegawcze oddali bez pozwolenia nasze baterie. W Dardanelach dotosi 18 maja.  
Pancernik „Albion” został zdobyty przez polskie siły. W Dardanelach dotosi 18 maja.  
W Dardanelach dotosi 18 maja.  
W Dardanelach dotosi 18 maja.

**Komunikat turecki.**  
KONSTANTYNOPOL, (W. T. B.)  
Główna kwatery dotosi 18 maja.  
Pod Dardanelami na lądzie nie zostały żadne zmiany: na morzu, nieprzyjacielskie okręty ostrzegawcze oddali bez pozwolenia nasze baterie. W Dardanelach dotosi 18 maja.  
Pancernik „Albion” został zdobyty przez polskie siły. W Dardanelach dotosi 18 maja.  
W Dardanelach dotosi 18 maja.  
W Dardanelach dotosi 18 maja.

## Wyzysk a nędza.

„Błogostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Czyż może być więcej wniosła dasza Pana niż nakaz lub zalecanie miłosierdzia. Dlatego też i religie wszystkie, różniąc się wzajemnie w wielu szczegółach, miłosierdzie jedynym i najważniejszym w najszerszym zakresie. Pomagając zatem bliźniemu w gorzej doli jest naszym obowiązkiem według praw boskich i ludzkich, bowiem za wypadki, że powstrzymanie się od dania koniecznej pomocy, naprzykład w uratowaniu życia, była i przez kodeks prawa karane. Nie sięgając jednak tak daleko, takącego napoleo, głodnego nakarmiśmy uważamy za swój obowiązek. Inna rzecz, iż obowiązkowi temu często nie czynimy zadość, o ile dana jednostka czy też cała grupa jest dla nas niesympatyczna.

Ciężki jednak obecny czas wojenny stworzył instytucję pierwszorzędną wagi i pierwszej potrzeby, mianowicie „Doraźna Pomoc”, która za główne zadanie swe wzięła zaspakajanie głodu mas najszerszych. W kuchniach Doraźnej Pomocy nie patrzy, jaki kto sztydźnik nosi i jakie zasady posiada — dają mu jeść, gdy się zgłosi, w zamian za 10 groszy lub 4 grosze, a w razie ostatecznym i darmo.

Okazało się jednak, że z wyświeconymi stworzono i utrzymywane wielkie dziesięć miłosierdzia — jedności siebie — zbyt wielką sympatję klientów „bielnych” to jest gotowych do brania, podobać, gdy liczba czynnych współdziałaczy bynajmniej nie jest tak ogólna, jakby to było pożądanem. Abstynencja od popierania wspaniałego tego celu nie pochodzi z niechęci, każdy bowiem rozumie, że podatek na Doraźną Pomoc winien być ogólnym. Przyczyni niepiacenia podatku szukać trzeba w trudnych warunkach bytu, towarzyszących obecnie tym, którzy pozornie są zamożni. Niemotna przypuszczać, żeby ludzianie tylko szanowani, ale istotnie szanowani, którzy nieraz obywatelskością swoją wykazali, dopuszczali do licytacji swych ruchomości, operując się przeciwko dobrolewu pacieniu składek A przełożeni byli wypadki takie, że licytowano po parę razy ludzi, nie placących podatku. I między właścicielami nieruchomości są dziś ludzie, nie mający niemal na chleb, gdyż ich dochód spadł do minimum. Z drugiej strony nie dziw, że te „dobrowolne” ofiary nieraz skąpane bywają przymusowo, gdyż zgłaszających się do kuchni głodnych jest coraz więcej.

Teraz nasuwa się pytanie, czy wszyscy „głodni” są istotnie głodni, czy też tylko przy apetycie. Na łatwie wyżywienie się bez pracy. Człowiek spracowany ma dobry apetyt, ale człowiek rozpróżniaczony ma apetyt jeszcze większy. Otóż śmiało twierdzić można, że klienci kuchni przynajmniej w połowie są ludźmi właśnie o takim apetycie „jeszcze większym”, którzy pamiętając dobrze o adresie Doraźnej Pomocy, zapomnieli zupełnie, że przy tej samej Radzie Miejskiej znajdują się tak samo, tożny wydział. Rekomendacji Fracy. Temu tylko przypisać należy to, że wydział ten nie może zaspokoić żądań wielu fabryk, kopalń, gospodarstw wiejskich itp. awracających się o przetrwanie im pracownikom. Niektóre z ofiarowanych wynagrodzeń są wcale nie duże, a wszystkie w dzisiejszych trudnych czasach nie są do pogardzenia. Tymczasem pracownicy nie chcą, nie sposób, bo głoszą się zaspokoić w niewolę, a ci, co się zaspokoić, przebiegają w warunkach

pracy, jak w ulegających, nieraz je odrzucając. I na miejscu wakanów dosyć. Potrzeba naprz. dziesięciu aż stróży. Służącej dobrej nie sposób dostać, bo każda służy na pół z łaski, mówiąc: „jeśli się pani nie podobam, to nie trza — pojedź do taniej kuchni na obiad i cały dzień będę spacerowała nie potrzebując się zapracowywać”.

Wbrew przyjętym zasadom miłosierdzia przychodzi tu na myśl zdanie jednego z twórców pozytywizmu Herberta Spencera, który dowodził, iż jałmużna tworzy pauperyzm. (Patrz „Jednostka wobec państwa”).

Jesteśmy właśnie świadkami tego objawu, że z dnia na dzień wzrastają zastępy ludzi, odwykających od pracy, natomiast przyzwyczajających się żyć z przypadkowej jałmużny. To przykry sposób lecz łatwy, a przykry mniej od pracy.

Tak jest narazie, póki trwa wojna. Ale co będzie po wojnie, kiedy warunki bytu będą również, trudne, a dotychczasowe instytucje ratownicze, jak Doraźna Pomoc istnieć przestaną? Ludzi przyzwyczajonych żyć z dnia na dzień bez pracy znajdują się całe rzesze, i znowu się powtórzą lecz w obszerniejszym wymiarze smutne objawy niedawnej epoki porowulcyjnej.

Destrukcyjny moralnie wpływ epok takich, jak obecnie przez nas przeżywana, uważany być musi za siłę wyższą, która zniwolać niepodobna, ale obowiązkowo naszym jest jej przeciwdziałać, osłabiając jej skutki ostateczne. Dlatego to współzgodnie z miłosierzną zasadą „głodnego nakarmić” trzeba postawić za obowiązek sięcia kontrolę, czy kandydat do nakarmienia jest istotnie głodny, czy też jest próżniakiem, a głód jego pochodzi ze wstrętu do pracy.

Trudno kontrolę taką prowadzić w Doraźnej Pomocy, ale każdy odmawiający przyjęcia odpowiedniej pracy w wydziale pośrednictwa, o ile korzysta z Doraźnej Pomocy, powinien być tej pomocy pozbawiony, bo na jego miejsce czeka kilkudziesięciu prawdziwie potrzebujących.

Tylko w ten sposób będzie wspomaganą prawdziwa nędza a wyzysk omijany.  
Fr. Galiński.

## WŁOCHY. Wojna uchwalona.

Wbrew pogłoskom o powtórnym odroczeniu parlamentu posiedzenie izby otwarte zostało we czwartek 20 maja, z czego już wnioskować można było, iż rząd uważa sprawę decyzji co do wojny lub neutralności za nagłą. Po formalnościach wstępnych a więc po ceremonialnym otwarciu, sprawdzeniu listy obecnych posłów i załatwieniu krótkich zapytań w sprawach formalnych przez gabinet ministrów Salandra wypowiedział mowę; charakteryzującą obecne warunki w jakich się znajdują Włochy oraz ich stosunek poprzednio do trójprzymierza a obecnie do Austrii i do państw trójporozumienia, poczem przedstawił izbie szkic statutu, nadającego rządowi nadzwyczajne pełnomocnictwa na wypadek wojny.

Na posiedzeniu tem zwracała uwagę nieobecności Giolittiego oraz innych członków utrzymania neutralności. Giolitti, jak objęta po sali pogłoska miały się „udać do Turynu, gdzie się oczuje bezpieczniejszym, zwłaszcza że wobec podjętego nastroju w Rzymie nie był pewnym życia.

„Niech żyje wojna!” nie ustawały, a wznowiły się jeszcze znaczenie z chwilą przedstawienia przez ministra spraw zagranicznych zielonej księgi, zawierającej akta, dotyczące pretensji Włoch do Austrii a więc reasumującą stan obecny. Na wniosek rządu, aby parlament zatwierdził projektowany statut, zarządzono proste tajne głosowanie, w którym izba większością 353 głosów uchwaliła udzielenie rządów nadzwyczajnych pełnomocnictw na wypadek wojny.

Ogłoszenie rezultatu głosowania powitane zostało franetycznym oklaskami i znowu okrzykami: „Wojna! wojna!” Podobnie przyjęcie skonało Salandra i Sonnino, kiedy w pół godziny później zajeżdżali przed gmach senatu dla potwierdzenia tych samych oświadczeń i wniosków, wraz z decyzją izby niższej.

## Nota.

Piątkowa „Kattowitzer Ztg.” zamieszcza w formie depeszy Biura Telegraficznego Wolffa z Paryża następującą wiadomość: „Matin” donosi z Rzymu: posłowie niemiecki i austro-węgierski przedłożyli ministrowi spraw zagranicznych Sonnino ustną notę. W kołach dyplomatycznych serwanie stosunków dyplomatycznych między Włochami a mocarstwami środkowymi są bliskie.

## Pieniążce kroki.

Według „Kattowitzer Ztg.” z Rzymu donoszą do „Journal de Geneve”: Na środowym posiedzeniu rady ministrów omawiano wszystkie środki, które mają być przedsięwzięte z zaprowadzeniem stanu wojennego. Cały kraj na północ od Bolonii będzie zgóry ogłoszony jako terytorium wojenne.

## Mobilizacja.

„Kattowitzer Ztg.” zamieszcza depeszę z Zurichu: Włoskie konsulatory w Szwajcarii otrzymały wczoraj wieczorem rozkaz powszechnego powołania wszystkich obowiązanych do służby wojskowej Włochów, przebywających w granicach Szwajcarii.

## Pierwsze strzały.

Z Lugano telegrafują do „Kattowitzer Zeitung”: W kołach parlamentarnych spodziewają się zarządzenia ogólnej mobilizacji już we czwartek 20 maja. „Stampa” pisze pod datą środową 19 maja: Jeżeli już zostanie przedłożona izbie Zielona Księga, to zerwanie stosunków dyplomatycznych nastąpi prawdopodobnie natychmiast i w chwili, gdy parlament i senat odbywał będą swe wojenne posiedzenia, prawdopodobnie grmieć już będą pierwsze strzały armatnie.

## Zamknięcie portów.

Przez Lugano i Zurich donoszą do „Kattowitzer Ztg.”: Od 16 maja to jest od niedzieli żaden statek włoskiej floty handlowej nie opuści portów włoskich. Włoskie towarzystwa żegluga wskutek rozporządzeń rządu wstrzymały cały ruch pasażerski i towarowy z włoskich przystani. Genewa została ponownie zamknięta dla neutralnej żegluga handlowej.

## Decret królewski o ochronie kolei i brzegów.

Według medjołańskich informacji „Kattowitzer Ztg.” rzymski organ urzędowy ogłosił dekret królewski, nakazujący obronę brzegów i ochronę linii kolejowych w czasie wojny. Z chwilą ogłoszenia dekretu koleje przechodzą pod kierunek i nadzór władz wojskowych.

## Wstrzymanie poczty.

Depesza prywatna z Genewy do „Kattowitzer Ztg.” brzmi: Jak dono-

